

W HOŁDZIE POCIESZYCIELCE ZIEMI NOWOSĄDECKIEJ  
Koronacja cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia w Nowym Sączu

Zawada koło Nowego Sącza, 11 sierpnia 1963

Najdostojniejszy Arcypasterzu diecezji tarnowskiej!  
Najdostojniejsi Księża Arcybiskupi Poznański i Wrocławski!  
Księża Biskupi! Ojcowie Prowincjałowie!  
Duchowieństwo diecezji i całej Polski!  
Dzieci Boże ziemi świętej, Matki Polski!

Przynoszę Wam pozdrowienie w Panu i przekazuję je dla ziemi nowosądeckiej, dla miasta Nowego Sącza, dla wszystkich pielgrzymów i uczestników koronacji Matki i Pocieszycielki ziemi nowosądeckiej.

Przed chwilą diakon odśpiewał przepiękny, krzepiący na duchu urywek z Dziejów Świętych. Ewangelia ta przypomina nam pierwszą drogę, jaką odbył Jezus w łonie Maryi, niosącej pocieszenie swojej krewnej, świętej Elżbiecie. To pierwsze pocieszenie, które przyniosła Maryja do Ain Karim matce oczekującej dziecięcia, stało się dla nas przykładem pełnym nadziei, jak za wzorem Maryi mamy być pocieszeniem dla wszystkich ludzi.

Najmilsze Dzieci! Przychodzę do Was na uroczystości koronacyjne ze słowem pocieszenia. Obym sprawił, jak ongiś Maryja, radość w sercach waszych! Oby na słowo Boże, które mam tu powiedzieć, serca wasze drgnęły jeszcze większą czcią ku Najświętszej Pani, Pocieszycielce ziemi nowosądeckiej i całej Polski.

ZAPOWIEDŹ POCIESZYCIELKI LUDZKOŚCI: „OTO PANNA POCZNIE...”

Wspaniała to była chwila, gdy Maryja, przebiegłszy daleką drogę z Nazaret do Ain Karim, stanęła na progu domku matki, która miała porodzić. Ten fragment życia Maryi powtarza się nieustannie w dziejach świata, Kościoła i naszej Ojczyzny. Ksiądz Prowincjał Zakonu Ojców Jezuitów<sup>2</sup>, którzy od wieków opiekują się obrazem Matki Bożej Pocieszenia, przedstawił w zwięzłym szkicu jego historię i zadania, jakie wypełniała Pocieszycielka Maryja w waszej ziemi. Jednakże nikt z nas, Najmilsi, nie jest w stanie wypowiedzieć i wyliczyć wszystkich łask, których doznał cały rodzaj ludzki, Kościół święty, Ojczyzna nasza, wasza ziemia i miasto od Pocieszycielki wiernych.

Zastanawia nas głęboka tragedia rodzaju ludzkiego, która się zaczęła w raju po grzechu pierwszego człowieka. Bóg Ojciec musiał sprawiedliwie wyznaczyć kary. Ale w sprawiedliwym Bogu wzięło górę miłosierdzie. Najlepszy Ojciec, nie chcąc zostawić człowieka w bolesnym przygnębieniu i beznadziejności, ukazał mu Niewiastę i zapowiedział, że **Ona\* zetrze głowę węży**.

Od tej zapowiedzi ludzkość oczekiwała na spełnienie się obietnicy miłosiernego Serca Bożego. Bóg, wierny człowiekowi pogrążonemu w niedoli na tym łożu padole, raz po raz ukazywał mu Pocieszycielkę: „Oto Panna\* pocznie i porodzi Syna i nazwie imię Jego Emmanuel – czyli Bóg z nami”. Poprzez szereg wizji – doszliśmy do Nazaretu.

WIERNA TOWARZYSZKA I POCIESZYCIELKA SYNA BOŻEGO

W Nazaret Anioł zwiastował Pannie Maryi, że oto pocznie i porodzi Syna i nazwie imię Jego Jezus... Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego<sup>3</sup>. Odtąd zaczęło się **dostrzegalne pocieszenie** rodzaju ludzkiego. Nowy Człowiek – Jezus Chrystus, posłany przez Ojca na świat dla zbawienia ludzkości, jako drugi Adam, który naprawi dzieło Boże zranione przez pierwszego Adama, doznawał pociechy od Świętej Bożej Rodzicielki. Ojciec Niebieski schronił Słowo Przedwieczne w ciele Jezusa Chrystusa pod Sercem Maryi. Słowo Przedwieczne, które musiało przyjść z woli Ojca na świat, aby być z synami człowieczymi, było w Jezusie

Chrystusie pocieszane przez Świętą Bożą Rodzicielkę. Obraz Betlejem, gdzie Jezus Chrystus po raz pierwszy ujrzał oczyma ludzkimi padół płaczu i braci swoich, dzieci Boże, jest pełen pociechy. Oto Syn Boży, potężne Słowo Przedwieczne, w pokornej postaci bezradnego Dziecięcia, spoczywa w dobrych, macierzyńskich ramionach, przy pełnej piersi Matki Boga i ludzi, Pocieszycielki Maryi. Nowy Adam, który stanął na czele rodziny ludzkiej, idącej przez ziemię do Ojca Niebieskiego, ma u swego boku Pocieszycielkę: najczulszą Matkę, wierną Towarzyszkę swej zbawczej drogi.

Odtąd widzimy Maryję, jak towarzyszy swojemu Synowi. Nie opuści Go, gdy będzie musiał uciekać przed wrogami Boga do Egiptu, gdy prowadzić będzie życie ukryte w Betlejem, ani po powrocie do Nazaret, gdy w domu nazaretańskim przez trzydzieści lat pozostanie pod Jej opieką, doznając Jej szczegółowej pomocy. W chwili tragicznej, gdy Słowo Przedwieczne płaciło w Jezusie Chrystusie Ojcu sprawiedliwemu za winy ludzkości na krzyżu – pod krzyżem Jezusowym stała Matka Jego. Nie opuściła Syna, wiedząc, że wypełnia On zadanie wyznaczone przez miłość Ojca i zbawia wszystko, co było zginęło. Gdy Chrystus z wysokości krzyża spoglądał na dół, spotkał się ze wzrokiem najwierniejszej Matki. Stała, śledząc, jak krople krwi, które Jezus wziął z Niej, płyną z ran, z głowy, z ramion, ze stóp, z całego ciała, jak spływają na ziemię, omywają ją i czynią miłszą Ojcu. Boć przecież „Pańska jest ziemia i napełnienie Jej, okrąg ziemski i wszyscy, którzy na niej mieszkają!”<sup>14</sup>.

Uradowany obecnością swej Matki pod krzyżem, Syn Człowieczy, wypełniwszy już swe zadanie, w którym Maryja była mu do końca najwierniejszą Towarzyszką, pomocą i pocieszeniem, zapragnął Ją zostawić jako Pocieszycielkę wszystkim dzieciom i braciom swoim. Powiedział więc do Maryi: „Oto syn\* Twój”. Człowiek usłyszał: „Oto Matka\* twoja”. W ten sposób Maryja została zaślubiona rodzajowi ludzkiemu i stała się Matką nas wszystkich. A Matka ma ramiona wyciągnięte, ogarniające i piersi krzepiące...

#### POCIESZYCIELKA KOŚCIOŁA I CAŁEGO RODZAJU LUDZKIEGO

Staje się nam odtąd przedziwnie bliska. Wiemy, jak bardzo bliska była Kościołowi rodzącemu się w Wierczniku i jak jest zawsze obecna w życiu Kościoła, przez wszystkie wieki. W każdej świątyni znajduje się Jej oblicze. Jest Pośredniczką łask wszelkich. Staje przed każdą matką i krzepi ją w trudzie przekazywania życia. Jest bliska jako wzór macierzyńskiej miłości i wychowania dzieci Bożych.

Tak się składa, że Maryja wybiera sobie zawsze miejsca ubożuchne, opuszczone i zapomniane. Właśnie tam, gdzie jest największa niedola i opuszczenie, chce pokazać światu i niebu, że jest na tej ziemi Matka, która czuwa...

Czy Was nie zastanawiają, Najmilsze Dzieci, dzieje objawień ostatniego wieku? Maryja wybiera sobie na trony swych łask miejsca zapomniane, zapuszczone i brudne, jak śmietniska pod Lourdes, pustkowia w La Salette czy pastwiska w Fatimie. Przychodzi tam, gdzie najczęściej męki, cierpienia i bólu, gdzie już nikt nie chce chodzić; spogląda łaskawie na miejsce zda się niegodne człowieka. Wielka Matka Boga i ludzi przychodzi i zasiada nie na tronie, tylko przy skromnym źródleku; ukazuje się nie komu innemu, nie wielkim i możliwym tego świata, tylko małym dzieciom, ubożuchnym pastuszkom lub niewiastom udręczonym i umęczonym, o które świat nie dba. Tam rozpoczynają się Jej łaski, radości i pociechy. To jest znamienne!...

Gdyby dumny świat otrzymał na Matkę Boga-Człowieka jakąś wielką królową, może bardziej by Ją szanował. Ale otrzymał Dziewczkę z Nazaretu, ubożuchną Dziewczynkę, której nikt nie znał, i do **takiej** Matki odnosi się niekiedy z wyniosłą pychą. Nie zawsze umie docenić Jej znaczenie i chwałę, Jej zapowiedź, która sprawdza się przez dwadzieścia wieków: „Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody”<sup>15</sup>. Za to świat ubożuchny i skromny, świat cierpiący i płaczący, świat małych, kwilących dzieci i matek wijących się w bólach rodzenia, rozumie Ją i przygarnia, szuka i przywołuje, a Ona chętnie spieszy na pomoc.

Dzieci Najmilsze! Czyż nie jest to symboliczne, że jak ongiś w Betlejem zabrakło miejsca w gospodzie, tak dziś zabrakło miejsca w naszym pięknym mieście na uroczystość koronacyjną Najświętszej Panienki? Ona sobie zgotowała chwałę w obliczu gór i jasnego nieba, na wielkich otwartych przestrzeniach, jak gdyby chciała powiedzieć, że jak ongiś spieszyła z Dziecięciem pod sercem, z Nazaret do Ain Karim, tak i dziś pragnie wyruszyć stąd z pociechą i radością na wszystką ziemię sądecką, na całą Ojczyznę, na wszystek świat. Nie było miejsca dla Niej w pięknym, ukwieconym mieście, ale znalazło się miejsce pod baldachimem słonecznym Ojca

Niebieskiego, który sam ongiś zapowiedział przez Anioła: błogosławioną Cię zwać będą... błogosławionas Ty między niewiastami... błogosławiony Owoc\* żywota Twojego... Bóg jest wierny w swych obietnicach, dlatego sprawia Jej chwałę nie w ciasnych ulicach miasta, tylko na wolnej przestrzeni, gdzie zbiegają się wolne duchy Boże, szukające wolności dla swych uczuć religijnych i przekonań, dla otwartego wyznania swej miłości do Matki Najświętszej, w obliczu Boga, aniołów i ludu. To jest wymowne i znamienne!

Zdaje się, Najmilsi, że już tak będzie zawsze, iż wielu tego świata nie rozumieją Służebnicy Pańskiej. Ale my, biedne Jej dzieci, wierni Jej służebnicy i niewolnicy, zrozumiemy to i docenimy. Jesteśmy Jej wdzięczni, że objawiła się nam tutaj, na otwartych polach, w obliczu gór i szerokich światów; że tu, z woli Ojca Świętego Jana XXIII, przyjęła z naszych niegodnych dłoni królewską koronę na swą zasłużoną i macierzyńską skroń.

### WZRATAJĄCA WCIAŻ CZEŚĆ MATKI NAJŚWIĘTSZEJ – POCIESZYCIELKA OSTATNICH PAPIEŻY

Dzieci Najmilsze! Zdaje mi się, i są na to dowody, że cześć Matki Najświętszej z woli Ojca Niebieskiego i z woli – że tak powiem – ludu Bożego, to znaczy z potrzeby naszych serc i z potrzeby całego Kościoła, wzrastać będzie coraz bardziej. Wiek XIX jest – jak już powiedziałem – wiekiem pokornych Jej objawień na pustych miejscach, na śmietnikach i polach pastuszych, wśród maluczkich i ubogich, z różańcem w dłoni.

Objawianie się Matki Najświętszej sprawiło wielki ruch także w teologii katolickiej. Zaznaczyło się wzrostem, rozwinięciem i pogłębieniem nauki teologicznej o Matce Najświętszej. Obok nauki o Kościele jako o Mistycznym Ciele Chrystusa, mariologia jest dziś nauką najpotężniejszą i liczy najwięcej pozycji w literaturze piśmienniczej. Projekt konstytucji, przedstawiony Ojcom Soborowym na Soborze Watykańskim II, nosi tytuł: „O Matce Boga i ludzi, o Matce Kościoła Chrystusowego”. Nad takim projektem Sobór będzie obradował już w październiku bieżącego roku.

Miałem możność, Najmilsze Dzieci, wiele razy rozmawiać z Ojcem Świętym Janem XXIII, który wydał bullę i polecił ukoronować Panią Nowosądecką. Głęboka miłość do Matki Bożej związała go z Nią od dziecięcych lat, dlatego nazywał Ją „Matką sobie najdroższą”. Od chwili, gdy przybył do Polski i zetknął się z obrazem Matki Bożej na Jasnej Górze, rozkochał się w Niej gorąco. W obliczu narodów wołał do Niej: „O Madonna Nera, quam habemus carissimam. – O Czarna Madonno, która mi jesteś najdroższa”. Dochował Jej wierności, bo umierając, kazał postawić przy swoim łóżku oblicze Matki Bożej Częstochowskiej, które mu osobiście podarowaliśmy. Przed tym obrazem umarł, wypowiadając gasnącymi ustami swoje ostatnie słowa na ziemi: „Najdroższa Matko moja!”.

Obecnie na tronie papieskim zasiada już trzeci w tym wieku papież znający i miłujący Polskę i Panią Jasnogórską. Pierwszy to Pius XI, drugi – Jan XXIII, trzeci – obecnie panujący Paweł VI. Był on w Polsce, związał się głęboką miłością z Panią Najświętszą, czczoną na Jasnej Górze. Dał nam do zrozumienia, gdzie mamy położyć naszą ufność, komu mamy w trudnych i ciężkich chwilach zaufać i dochować wierności.

Pamiętam moje ostatnie spotkanie z Ojcem Świętym Janem XXIII. Nie byłem tam sam. Byli również Arcybiskup poznański i Arcybiskup wrocławski – tu obecni. Ojciec Święty, przyjmując biskupów polskich na krótko przed swoją śmiercią, na ostatniej audiencji, jakiej w ogóle udzielił, gorąco nas zachęcał, abyśmy całą ufność pokładali w Matce Najświętszej. Zapowiedział już wtedy, że w ciągu miesiąca odejdzie... Było to 20 maja obecnego roku. „W ciągu miesiąca – mówił do nas – odejdę. Przyjadą kardynałowie, wybiorą nowego papieża i wszystko się uspokoi...”. Tak się stało. 21 czerwca na konklawe został wybrany nowy papież, który przyjął imię Pawła VI. Głęboka cześć i miłość Jana XXIII do Matki Najświętszej, ożywiona dziecięcą prostotą wiary, jest dla nas wskazaniem, że i my całą naszą ufność i nadzieję mamy położyć w Niej.

## MATKA BOGA I LUDZI, SYN CZŁOWIECZY I KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY WŚRÓD NAS, NA SŁUŻBIE LUDU BOŻEGO

Matka Najświętsza żyje **wśród nas** dzięki temu, że jest Matką Boga i ludzi. Jej było dane wyśpiewać wspaniały hymn wyzwolenia ludzkości. Z prostotą wiary powtarzamy w Jej *Magnificat* słowa, które zapowiadają **nową sprawiedliwość** na świecie. W Ain Karim na progu domu Elżbiety Maryja śpiewała: „On ubogiego\* z gnoju wyprowadzi i z książętami na ławie posadzi”. W słowach tych zawarta jest głęboka ufność i tęsknota za tym, co się ma stać i czego ludzkość oczekuje.

Pomyślcie, Najmilsze Dzieci, choć przez chwilę, nad szczególną pozycją Kościoła na ziemi. Słowo Przedwieczne wciela się w życie człowieka i odtąd rozpoczyna się na ziemi życie Boga-Człowieka. Ludzie myślał niekiedy, że Bóg powinien być w obłokach lub na niedostępnych górach. Ale nasz Bóg jest **między nami**. Aby wejść w nasze życie, przyjął na siebie postać człowieka, sługi, jak sam o sobie mówił. Przeszedł dobrze czyniąc, bliski ludziom i wszystkim ludzkim sprawom. Gdy już miał odchodzić, dał swoim kapłanom przykazanie i wzór, że mają podobnie postępować.

Nad tronem waszego Biskupa [Jerzego Ablewicza] umieszczone są dwa słowa: „**Lavare pedes**”, to znaczy – **umywać nogi**. Jest to zadanie najbardziej ewangeliczne, wzięte z przykładu Chrystusa, który w Wieczerniku umywał nogi Apostołom, chcąc nauczyć swych uczniów, jak mają odnosić się do ludu Bożego. Apostołowie nie mogli wówczas tego zrozumieć. Zrozumieli później. Do dziś dnia w Kościele Bożym, w Wielki Czwartek biskup musi uklęknąć przy nogach ubogiego człowieka, omyć je i ucałować. Czynił to również Jan XXIII. Kościół Boży czyni to nie tylko przez symbolikę liturgiczną, która jest prawdą, ale przez swoją codzienną służbę ludowi Bożemu, gdy służy mu prawdą ewangeliczną, łaską uświęcającą i sakramentami świętymi. Kościół Wam służy, Najmilsze Dzieci, całą pracą i obecnością swoją między Wami.

Patrz, Ludu Boży – w tej chwili nie ma wśród Was możnych tego świata! Wyszliście na pola, ale wyszliśmy także razem z Wami i my, słudzy Boży. Jak ongiś Chrystus był z ludem wszędzie, nad jeziorem Genezaret, na polach czy wśród gór, tak i my do dziś dnia jesteśmy **razem z ludem**. Naszym zadaniem – rodzaju kapłańskiego, z ludu\* wzięty i dla ludu postanowiony – jest **służyć** ludowi w tym, co do Boga należy. Taki właśnie jest Kościół: Bożo-ludzki, w stałej posłudze braciom.

### WARTOŚCI ŚWIĘTE, STAŁE I NIEZMIENNE

W swych prawdach wziętych od Boga i w swych łaskach sakramentalnych Kościół jest niezmienny; wczoraj\*, dziś i jutro – zawsze ten sam, jak żyjący wśród nas Chrystus. Taki był w Wieczerniku, w Jerozolimie i taki jest dzisiaj: w Rzymie i w Warszawie, w Tarnowie, w Nowym Sączu i w Zawadzie wznoszącej tę świątynię. To się nie zmienia, chociaż Chrystus jako Człowiek zmieniał się. Był w chwale Taboru, z obliczem jaśniejącym jako słońce, w szatach białych jako śnieg, i był w męce Kalwarii, biczowany, cierniem koronowany, oplwany, leżący na drodze krzyżowej, „robak a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa”<sup>6</sup>. Był wspaniały, jak drzewa kwitnące kwieciami wiosny, i był bolesny, jak te same drzewa smagane deszczami jesieni i wichrami zimy. My wiemy, że tylko liść opada, drzewo zostaje. Tylko krew Chrystusowa spłynęła w ziemię, Chrystus został ten sam po zmartwychwstaniu. On nigdy nie umiera: wczoraj, dziś i jutro – ten sam!

Nieraz wołają do nas, do biskupów i kapłanów, a może i do Was, Dzieci Najmilsze, abyście się troszkę zmienili, bo świat się zmienia. Trzeba wiedzieć, co może się zmieniać, a co nie. W każdym z Was zmienia się dużo. Wasz wygląd, Małe Dziateczki, szybko się zmienia; dziś jesteście maluchne, jutro podrośnięcie, będziecie chodzić prosto, głowa do góry – świat do mnie należy! A później o kijek kończyć będziecie swą karierę bohaterów, skłaniając się powoli do ziemi, jak dojrzały owoc, aż oddacie swe ciało najlepszej słudze Bożej, ziemi, która Was, odmienionych, odda w dniu zmartwychwstania Ojcu, z którego wyszliście. Zmienia się także wasze ubranie. Wy, Dziewczęta, dobrze to rozumiecie, bo każda z Was woli się co dzień inaczej ubrać. Jedno idzie do kosza, nabywa się coś nowego, za rok jeszcze co innego; i tak niemal co tydzień i co dzień, coś innego.

Ale są sprawy i moce, które się w Was nie zmieniają. Nie zmienia się życie, które wyniosłyście z Ojca Niebieskiego, przez łono waszych matek. Nie zmienia się w Was dusza nieśmiertelna, która nie umiera, i rozumna natura: wolna i pragnąca wolności, miłująca i pragnąca miłości. Człowiek jest niezmienny w istotnych

energiach osoby ludzkiej, chociaż tak wiele w nas i na nas się zmienia. Raz wyglądamy jak drzewo wiosenne okryte kwiatem, a innym razem jak zeschnięty budył, o który się już nikt nie troszczy.

Podobnie i Chrystus, Najmilsze Dzieci, Syn Człowieczy, Słowo Przedwieczne to moc i wspaniałość! A jednak w swym zewnętrznym wyrazie i wyglądzie człowieczym tak podobny do ludzi! Tak samo jest z Kościołem Chrystusowym. Chociaż nam doradzają, aby się zmienić i przystosować, są rzeczy, które w Kościele zmienić się nie mogą. Prawda Boża, Krzyż i Ewangelia Chrystusowa, łaska uświęcająca, sakramenty święte i modlitwa – to wszystko jest opoką, na której Kościół buduje szczęście waszych dusz i ciał. To się zmienić nie może i zawsze pozostanie dla nas największą łaską i mocą. Dlatego Kościół, związany swą stroną doczesną z dolą rodziny ludzkiej, może niekiedy cierpieć – i cierpi bardzo wiele – ale zawsze wychodzi zwycięsko. Dziś, zwłaszcza po encyklice Jana XXIII o pokoju na ziemi, wiele mówi się o tym, że trzeba Kościół przystosować do czasów dzisiejszych. Musicie jednak pamiętać, że są prawdy, które sam Bóg zaszczepił w naturze człowieka; one się nie zmieniają i zmienić się nie mogą.

### ŚWIĘTE I NIENARUSZALNE PRAWA OSOBY LUDZKIEJ WARUNKUJĄCE POKÓJ NA ZIEMI

Istotną prawdą jest to, że człowiek to przede wszystkim **dziecko Boże**. Życie swoje wziął przez matkę i ojca z łona Ojca Przedwiecznego i nigdy nie przestanie być dzieckiem Boga. **Jako osoba** człowiek ma prawa niezmiennie i nieśmiertelne. Przede wszystkim prawo do prawdy i to pełnej prawdy; prawo do sprawiedliwości i poszanowania; prawo do wolności i prawo do miłości. Te prawa **muszą być uszanowane** wszędzie, gdziekolwiek człowiek żyje, na całym globie ziemskim. Pod tym względem nie ma granic. W Polsce, w Europie, w Ameryce czy gdziekolwiek, człowiek ma te same prawa; wszędzie z tych praw może i powinien korzystać. O tym mówi w swej encyklice Jan XXIII, przypominając odwieczną naukę Chrystusa, który przyszedł na ziemię jako Człowiek, aby przypomnieć światu i możnym tej ziemi, że wszyscy ludzie są dziećmi Bożymi i wszyscy mają te same prawa: prawo do prawdy, do sprawiedliwości, do wolności i do miłości.

Gdybyśmy poszli po linii zasadniczych praw człowieka, przekonalibyśmy się, że wszystkie społeczności istnieją na świecie po to, aby przestrzegać i bronić tych praw, pomagając człowiekowi do korzystania z nich. Podstawowym zadaniem rodziny jest zabezpieczyć małemu rosnącemu człowiekowi te cztery zasadnicze prawa. Te same prawa muszą być zabezpieczone w narodzie. Naród o tyle się rozwija, o ile jego obywatele, czyli dzieci Boże, mają zagwarantowane pełne prawo do prawdy, do wolności, do sprawiedliwości i do miłości. To samo jest w państwie. Państwo jest po to, aby gwarantowało prawa osoby ludzkiej, bo człowiek jest najważniejszą rzeczą w państwie; nie maszyny, nie fabryki, nie budowle, **tylko człowiek!** We [współ]życiu między narodami i państwami – jak uczy Jan XXIII – musi być również wykonane zasadnicze zadanie: pomóc człowiekowi, aby mógł żyć bezpiecznie na całym globie ziemskim.

Ziemia nam wyraźnie maleje, bo wszędzie coraz bliżej. Wczoraj byłem w Gnieźnie, w nocy – w Warszawie, dziś jestem w Nowym Sączu. Polska robi się mała. Człowiek, który w południe był w Rzymie, wieczorem może być w Warszawie. Cały świat robi się mały. Żegnam pewnego księdza po południu, a on mówi: „Jutro rano mam Mszę Świętą w Ameryce, o ósmej rano”. – „Zdąży ksiądz?” – „Zdążę. Jeszcze się prześpię!” – Świat robi się mały! Jest nas na globie prawie trzy miliardy, a mówią, że niedługo będzie sześć miliardów. Boją się niektórzy, że będzie nam za ciasno na świecie, więc szukają miejsca dla ludzi w przestworzach – i słusznie! Coraz bliżej nam jest do siebie, dlatego jesteśmy codziennie bardziej od siebie zależni. Świat robi się mały, dlatego nie jest rzeczą obojętną, jak ludzie będą ze sobą współżyć.

Wiadomo, że chociaż państwo jest suwerenne i ma środki do zabezpieczenia obywatelom zasadniczych praw, jednakże nie jest w stanie uczynić wszystkiego. Trzeba więc myśleć o jakimś nadrzędzie dla całej rodziny ludzkiej, który uzupełniałby suwerenne rządy, w ten sposób pomagając do zagwarantowania człowiekowi jego **podstawowych praw**: prawa do wolności, prawa do prawdy, prawa do sprawiedliwości i prawa do miłości.

Na tym polega doczesna służba Kościołowi. Mogłoby się zdawać, że my, kapłani, jesteśmy tylko dla nieba, bo przecież prowadzimy ludzi do nieba. Tak, ale **przez ziemię!** Człowiek się uświęca na ziemi i dlatego nie na księżycu i gwiazdach, ale tu, **na ziemi**, musi mieć zagwarantowane swoje podstawowe prawa, z których ma obowiązek korzystać. Jan XXIII poucza nas, że dopiero wtedy, gdy te prawa będą zagwarantowane, można mó-

wieć o pokoju rozbrojonym i o tak zwanej koegzystencji. Koegzystencja, o której się dzisiaj tak wiele mówi, polega przede wszystkim na **uszanowaniu czterech podstawowych praw osoby ludzkiej**: prawa do prawdy, prawa do wolności, prawa do sprawiedliwości i szacunku, i prawa do miłości.

#### JAKA KORZYŚĆ Z GWAŁCENIA PRAW LUDZKICH I OBYWATELSKICH?!

Po powrocie z Rzymu, przez kilka tygodni byłem na skromnym wypoczynku w górach. Chodząc po lesie, spotkałem gromadkę dzieci z kolonii. Mówię do nich: „Chłopcy, cieszymy się, że macie słońce, pogodę i zielenie, że biegacie, skaczecie i wszędzie Was pełno, ale nie widzimy Was w kościele”. – „A, bo proszę księdza, nie wolno”. – „Jak to, nie wolno?” – „Nie wolno, bo nam zabraniają”. – „Kto wam zabrania?” – „Nasi wychowawcy!” Myślę sobie: tacy wychowawcy? – „Chłopcy, podobno to Wy nie chcecie chodzić do kościoła. Wasi wychowawcy mówili, że tylko jeden się zgłosił!” – Na to wyrwa się jeden chłopaczek: „O rany, jak łą!”. – Roześmiałem się, chociaż to takie tragiczne. Rzeczywiście, łą! Drugi chłopiec powiada: „Sami, proszę księdza, to chodzą na Mszę, bo pani nam mówiła, że ładna kaplica, ale nas to nie puszcza!”.

To jest **pogwałcenie prawa** człowieka do prawdy i wolności, a nawet do miłości i sprawiedliwości! Już taki mały dzieciak wie, że jest okłamany przez wychowawcę. **Jaki pożytek** będzie miało z takiego człowieka państwo, Naród i rodzina?! **Jaki pożytek** będą mieli rodzice, którzy nie dbając o prawa dziecka, oddali je na wakacje, chociaż wiedzieli, że dziecko nie będzie mogło chodzić do kościoła?! **Jaką korzyść** będzie miało państwo z obywatela, który wychowywany jest w kłamstwie?! To jest bardzo bolesna strona omawianego zagadnienia.

Możemy mówić o wielu udoskonaleniach w naszej Ojczyźnie. Możemy się cieszyć z różnych osiągnięć, z budowy nowych miast, z postępu cywilizacyjnego i kulturalnego, ale trzeba pytać: **co za pożytek z tego wszystkiego wyjdzie**, jeżeli u podstaw będzie leżało kłamstwo i pogwałcenie podstawowych praw osoby ludzkiej, prawa do prawdy, do sprawiedliwości, do miłości i wolności? W encyklice Jana XXIII o pokoju na ziemi, na którą tak chętnie powołują się katolicy i komuniści, są to prawa najbardziej podstawowe, jak gdyby kamień węgielny wszelkiego budowania, każdego wysiłku i każdego trudu. Mówimy o tym z boleścią i ze smutkiem, ale nie bez najlepszych nadziei.

Cieszyłem się, że dzisiejsza koronacja Matki Bożej odbędzie się na wolnym powietrzu. Stwierdzałem to z radością, bo miłującym Boga wszystko pomaga do dobrego, ale muszę przyznać, że odmówienie Wam pozwolenia na urządzenie tej koronacji w mieście, które sobie Najświętsza Paniienka wybrała na miejsce pocieszenia, **jest pogwałceniem prawa obywatela do wolności**. Nie jesteśmy w Polsce obywatelami drugiej klasy. Do nas należą ulice i miasta i my się prawa tego wyrzec nie możemy! To jest nasze prawo oczywiste i nikt nam nie może powiedzieć: nie wolno Wam! Nikt nie ma takiej władzy ani tytułu zabrania. Jeżeli się to stało, to dowód, że nie wszystko dzieje się u nas w sprawiedliwości i poszanowaniu człowieka, chociaż tak dużo się o tym mówi.

Słusznie więc cieszą się katolicy i komuniści, że Ojciec Święty przypomniał podstawowe prawa człowieka. Jeżeli radość z encykliki Janowej nadal będzie tak powszechna, może z czasem dojdzie do tego, że prawa ludzkie i obywatelskie będą uszanowane. Jest to konieczny warunek pokoju i pokojowego współżycia ludzi. Jeżeli się tych praw nie uszanuje, wszelkie budowanie i każdy wysiłek, kultura materialna i cała cywilizacja będą daremne.

#### POD PRZEWODEM POCIESZYCIELKI MARYI – W BRAMY TYSIĄCLECIA

Przypominam Wam, Najmilsi, te prawa w obliczu waszej Matki Pocieszycielki, bo mówił o nich człowiek, papież Jan XXIII, który rządy w Kościele rozpoczął od wezwania Wspomożycielki Maryi. Życie swoje oddał Ojcu u Jej stóp, wpatrzony w Jej słodkie oblicze, a ofiarował je za poszanowanie praw człowieka, za jedność i pokój na ziemi. Kościołowi Bożemu zostawił potężną nadzieję i wskazanie, aby Jej ufał i Ją na pomoc przyzywał.

Dostałem w tych dniach list od Ojca Świętego Pawła VI. Jest to podziękowanie, które dotyczy również Nowego Sącza. Papież dziękuje za to, że wszystkie sanktuaria maryjne w Polsce zobowiązały się odprawić

w jego intencji nowennę Mszy Świętych. Pewnie w Nowym Sączu taka nowenna była odprawiana. Jest to również podziękowanie za to, że na Jasnej Górze, każdego dnia, odprawiana jest Msza Święta w intencji rządzącego Kościołem Bożym papieża Pawła VI. List Ojca Świętego jest nową zachętą, Najmilsze Dzieci, do wielkiej ufności w potęgę naszej Matki Pocieszycielki, która nas nigdy nie opuszcza, w największej nawet niedoli.

**Za Jej przewodem idziemy w bramy Tysiąclecia.** Za trzy lata rok 1966 będzie wielkim „**Te Deum**” w całej Polsce i podziękowaniem za tysiąclecie łask Bożych w naszej Ojczyźnie. Tysiąc lat Polska trwa przy Krzyżu i słucha wiernie Ewangelii. Idziemy do Tysiąclecia, ucząc się w obecnym zwłaszcza, siódmym, roku Wielkiej Nowenny – „Sprawiedliwości zaślubionej z miłością”. „**Soborowy czyn dobroci**”, który się zacznie w początkach września, pomoże nam czynem wypełniać Ewangelię Chrystusową. Później będziemy mówili, jak dochować wierności Matce Boga i ludzi. Cały dziewiąty rok Wielkiej Nowenny poświęcimy tej wielkiej sprawie. W Jubileuszowym Roku Tysiąclecia słuchać będziemy tego, co Maryja przykazała sługom wesela w Kanie: idźcie do Syna mojego i cokolwiek wam rozkaże\*, czyńcie. Gdy w roku 1966 odśpiewamy we wszystkich miejscach naszej Ojczyzny dziękczynne „**Te Deum**” za Ewangelię i Krzyż, wtedy, Najmilsze Dzieci, posłuchamy rady Maryi. W latach bowiem następnych mówić będziemy o Jezusie Chrystusie, wczytując się w słowa żywota. Prowadzi dziś do Niego w Kościele, jak ongiś za życia swojego na ziemi, Matka Boga i ludzi, wierna Pocieszycielka rodzaju ludzkiego i naszej Ojczyzny, Maryja.

Kończę, Najmilsze Dzieci, swoje słowa. Jestem tu pierwszy raz i pierwszy raz z tego wzgórza mówię słowo Boże, chociaż kilkakrotnie tędy przejeżdżałem. Przepraszając Was, że tak długo mówię, mimo waszego zmęczenia – wszak przyszlście z daleka – pragnę dać wyraz swej głębokiej radości z dzisiejszej uroczystości. To zasługa waszego najdosjniejszego Arcypasterza, który chciał mnie zaprosić i uczynić uczestnikiem podniosłego aktu koronacyjnego.

Składam wyrazy najwyższego hołdu waszej wierze, naśladowując w tym Ojca Świętego Pawła VI. Gdy w czasie homagium, składanego nowo wybranemu Papieżowi, mówiłem mu, że przychodzę w imieniu Episkopatu Polski, duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, zakonów męskich i żeńskich, rodzin katolickich, młodzieży i diatwy naszej, aby mu złożyć hołd, Ojciec Święty odpowiedział mi: „Składam hołd Polsce świętej, zawsze wiernej”. Powiedział również: Proszę o jedno **Zdrowaś Maryjo**, za mnie do Matki Boskiej. Pragnąłbym zostawić Wam tę prośbę, Dzieci Najlepsze, abyście o niej zawsze pamiętały w pracy codziennej i w entuzjzmie religijnym, który goreje w sercach naszych jak płomień. Chca nam go zgasić, ale my na to nie pozwolimy, mając przekonanie, że w swej wielkiej godności osoby ludzkiej mamy na całym globie, a tym więcej w Ojczyźnie naszej, prawo do prawdy, do wolności, do sprawiedliwości, do szacunku i do miłości.

Niech nas prowadzi Ta, która wyśpiewała hymn wyrównania i miłości społecznej, tak często powtarzany: „On ubogiego z gnoju wyprowadzi i z książętami na ławie posadzi”. Dochowajcie Jej wierności, Najmilsze Dzieci! Jak dziś tu stoicie, tak **za Nią** idźcie w wiary nowe tysiąclecie. Szczególnie łączcie się z Nią codziennie w czasie Apelu Jasnogórskiego, o godzinie dziewiątej [wieczorem]. Praktykujcie wiernie i gorliwie soboty Królowej Polski. Czuwajcie przy Pani Nowosądeckiej, której dzisiaj hołd złożyliście, aby nadal Jej słodkie pocieszenie było bliskie waszym sercom i spadało ożywym deszczem na wasze rodziny i prace.

Gorliwi i pracowici Kapłani diecezji tarnowskiej! W całej Polsce mówią o Was dziwy. Gdy się jakąś nową pracą zaczyna, zawsze się słyszy: „W diecezji tarnowskiej już dawno to zrobili”. Albo: „Oni to już dawno mają”. Taką macie sławę w całej Polsce, więc i nadal życzę Wam, Najmilsi Bracia Kapłani, pocieszenia Najświętszej Paniienki w waszej apostojskiej pracy.

Bóg Wam zapłać, Najmilsze Dzieci, za to, że tak cierpliwie słuchaliście mojego przemówienia. Polecam waszym modlitwom Ojca Świętego Pawła VI, z którym się za kilka tygodni zobaczymy, i Sobór Watykański II, który w dzień świętego Michała [Archanioła] rozpocznie swe prace. Módlcie się też o to, aby Wielka Nowenna, przygotowująca do Tysiąclecia Chrtu Polski, była prawdziwym i głębokim **odnowieniem całego Narodu**. Niech się serce wasze rozraduje, abyście podjąwszy trud pielgrzymki, wracali do waszych domów i prac uweseleni i uspokojeni. Niechaj to sprawi Święta Boża Rodzicielka, Święta Boża Karmicielka i Pocieszycielka nasza, tak jak tylko Ona sama umie to z woli Bożej uczynić. Amen.

Źródło tekstu: Zbiór. – Maszynopis z wpisanym przez Księdza Prymasa tytułem kazania oraz datą autoryzacji: „22.8.[19]63 † S.W.”.

<sup>1</sup> Ordynariuszem diecezji tarnowskiej był bp Jerzy Ablewicz, archidiecezji poznańskiej – abp Antoni Baraniak, wrocławskiej – abp Bolesław Kominek.

<sup>2</sup> O. Antoni Kuśmierz (1910–1967), jezuita, prowincjał małopolski w latach 1959–1967.

<sup>3</sup> Por. BWuC 36 – Łk 1,32.

<sup>4</sup> Por. BWuC 56 – Ps 23,1; por. BT IV – Ps 24(23),1.

<sup>5</sup> BWuC 36 – Łk 1,48; por. BT IV – Łk 1,48.

<sup>6</sup> BWuC 56 – Ps 21,7; por. BT IV – Ps 22(21),7.